GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY •

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2,50 ZŁ

Nr 19 (502) 10 lipca 1972 r. Rok XX

Od redaktora

W okresie letnim krąży w naszym zakładzie, chętnie powtarzamy dowcip: „mam w tym roku dwa miesiące urlopu: w lipcu szef idzie na urlop a w sierpniu ja idę na urlop...”

Oczywiście nie należy tego dowcipu brać zbyt serio, chociaż może być w nim pewne ziarno prawdy.

Mamy na pewno wielu szefów, z którymi podwładnym pracuje się dobrze. Ale na pewno są i tacy, bez których robota jakoś idzie a atmosfera w pracy jest przyjemniejsza.

Takie właśnie okazje trafiają się najczęściej w lipcu lub w sierpniu, albowiem tylko te dwa

(Dokończenie na str. 2)

listy do redakcji

Pierwsza pomoc

—„15 maja br. o godzinie dziewiątej, na schodach prowadzących do szatni Zakładu „B” na terenie Oddziału Włókien Elastycznych zasłabła jedna z pracownic. Mimo pomocy współpracowników nie udało się przywrócić jej do normalnego stanu, poproszono więc o pomoc zakładowej przychodni, w zdenerwowaniu jednak wykręcono numer 69, zamiast 99. Na prośbę o zorganizowanie pomocy pani z recepcji oświadczyła stanowczo: „ja nie jestem do latania” i odłożyła słuchawkę.

Pomimo kilkakrotnego wykręcania numeru, tak recepcji jak i gabinetu zabiegowego (telefon równoległy) systematycznie odkładano słuchawkę. Nie doczekawszy się pomocy, pracownicy sami zanieśli chorą kobietę do przychodni. Na prośbę o wyjaśnienie swojego postępowania, pani z recepcji oświadczyła: „nie mogłam znaleźć siostry przełożonej”, „siostra nie wiedziała gdzie jest oddział włókien elastycznych”, „zanim u nas załatwi się karetkę, człowiek może trzy razy umrzeć”.

Siostra z gabinetu zabiegowego w obecności lekarza orzekła pod adresem zwracającej jej uwagę na niewłaściwe postępowanie: „pani doktor proszę jej nie wierzyć, bo ona kłamie”.

Żadna z pań nie chciała podać swojego nazwiska.

Przychodnia przyzakładowa ma obowiązek nieść pomoc chorym, ale jak ma to robić, skoro nie zna naszego zakładu, nie ma w pogotowiu karetki i co najsmutniejsze, nasi pracownicy w bieli” nie wiedzą co należy do ich obowiązków.

Kazimierz Frankowski—”

„W odpowiedzi na notatkę, po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego, uprzejmie komunikuję, że zwłoka w przyjeździe karetki celem udzielenia pomocy wynikła z winy kierowcy, który samowolnie zjechał karetką do Dz. Transportu bez uprzedzenia i zabezpieczenia możliwości wezwania karetki w każdej chwili. Jeszcze przed wpłynięciem w/w notatki wystąpiłem do Kierownika Dz. Transportu o ukaranie winnego. Kierowca został ukarany potrąceniem 50% premii. Zachowanie się pracownicy rejestracji w czasie odbierania zgłoszenia, jest w tej chwili trudne do obiektywnej oceny, gdyż oświadczenie zainteresowanej i dyżurnej pielęgniarki, nie potwierdzają w pełni zarzutów. Nie mniej jednak udzieloło ustnego upomnienia pracownicy. Aby uniknąć podobnych wypadków w przyszłości należy w każdym jednym wypadku „bez zdenerwowania” wykręcać właściwy alarmowy numer 99 tabliczki z alarmowymi numerami znajdują się na każdym prawie stanowisku pracy) uniknie się w ten sposób niepotrzebnych dyskusji i jak najszybciej sprowadzi pomoc dla poszkodowanego.

Kier. Przychodni M. Narębski —”

Miejsce na wczasach

— „Wczasy w Ustce cieszą się ciągle wśród pracowników naszego zakładu dużym powodzeniem. Niestety ilość miejsc jakimi dysponują Rady Oddziałowe nie zawsze jest wystarczająca. Pracownica Oddziału Regeneracji Ługu Helena Mroczkowska, pracuje w naszym zakładzie już 14 lat i w tym roku chciała pojechać do Ustki z całą rodziną. Początkowo Rada Oddziałowa Wytwórni Celulozy przydzieliła jej potrzebne 4 miejsca, ale na oficjalnej liście miejsc wczasowych przydzielono jej tylko 3. Przedstawiciel Rady Oddziałowej radzi by H. Mroczkowska pojechała na wczasy bez męża, względnie aby córkę wysłała na obóz. Czy takie załatwienie sprawy jest odpowiednie? K. Oset.—”

— „W związku z zamieszczoną wyżej notatką informujemy, że mamy rzeczywiście trudności z przydzieleniem wszystkim chętnym miejsc na wczasach w Ustce, gdyż szczególnie w okresie wakacji, ilość miejsc jakimi dysponujemy, jest znacznie mniejsza, niż zapotrzebowania naszych pracowników.

Najlepszym wyjściem w trudnej sytuacji byłoby moim zdaniem, planowanie przydziału wczasów równocześnie z planem urlopów, a więc pod koniec roku, poprzedzającego wyjazd.

Uniknęlibyśmy dzięki temu tego, że na niektóre turnusy chętnych jest 10 razy więcej niż miejsc na wczasach. Oczywiście Rada Oddziałowa przyjmuje przy rozdziale skierowań na wczasy, pewne kryteria, jak częstotliwość korzystania z wczasów, staż pracy itp.

Staramy się załatwić sprawę obiektywnie i ku zadowoleniu jak największej liczby pracowników, ale nie zawsze się to udaje, gdyż każdy pracownik ma prawo domagać się pozytywnego załatwienia jego potrzeb.

W przypadku ob. Mroczkowskiej przyznajemy, że wina częściowa była po obu stronach. Proponowaliśmy rzeczywiście inny termin wczasów dla męża ob. Mroczkowskiej, ze względu na to, że jest on rencistą i o ile do końca sierpnia musi uiścić za skierowanie pełną odpłatność, to po tym

(Dokończenie na str. 2)

FRAGMENT PLACU DRZEWNEGO W NASZYM ZAKŁADZIE Fot. Z. Adamski

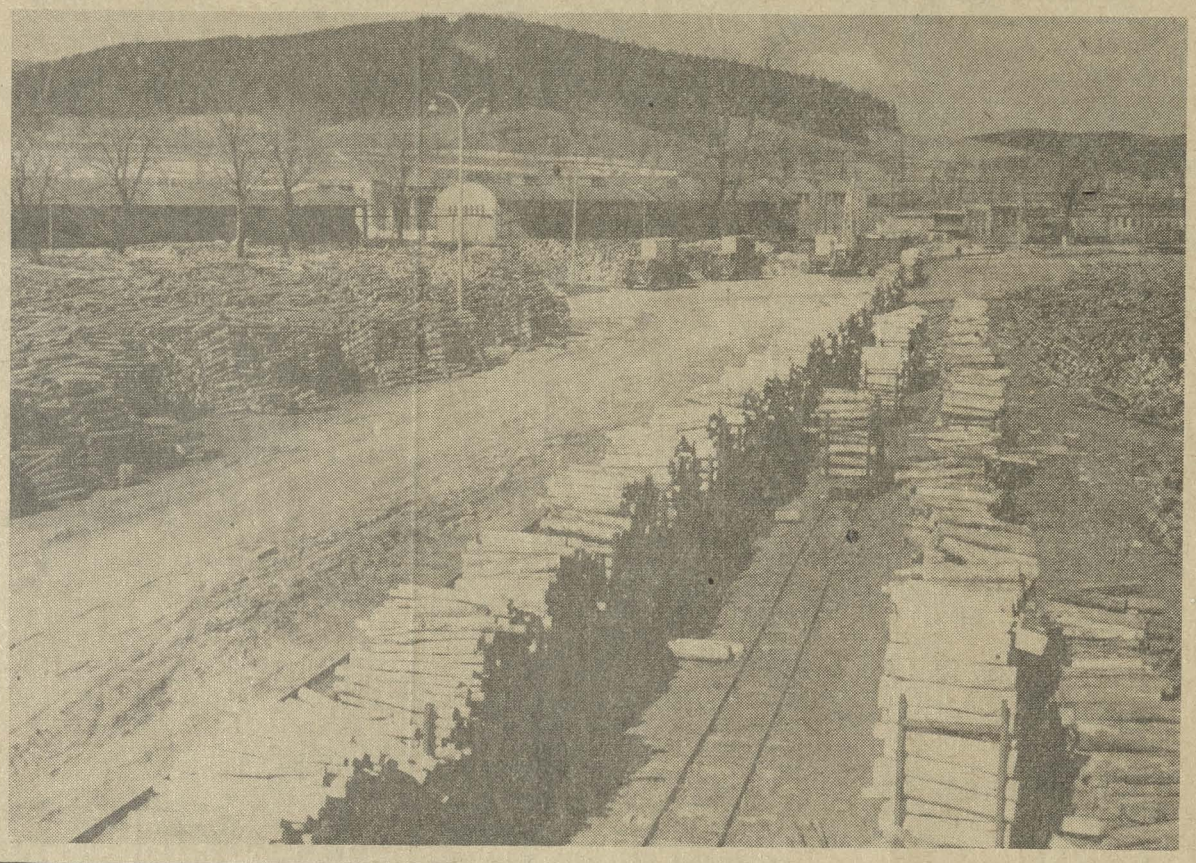

Zadania na „trzynastkę”

W poprzednim numerze naszej gazety podaliśmy zadania dla trzech wytwórni produkcyjnych w naszym zakładzie, które warunkują wypłatę nagród z funduszu zakładowego za rok 1972 dla załóg i kierownictwa tych wytwórni.

Dzisiaj podajemy zadania dla kolejnych działów w naszym zakładzie.

Wypłata nagród z funduszu zakładowego za rok 1972 pracownikom **Działu Głównego Mechanika** uzależniona jest od wykonania rzeczowego i finansowego, w granicach 98—101% planu remontów średnich, bieżących i przeglądów, poza remontami wykonywanymi i nadzorowanymi przez Dział Głównego Energetyka, Dział Transportu i Wydział Gospodarki Pozaoperacyjnej od terminowego przeprowadzenia remontów kapitalnych i prac postojowych w Oddziale Włókniarni oraz wykonania prac wynikających z programu realizacji uchwał VI Zjazdu PZPR.

Dział Transportu otrzymał na rok 1972 następujące zadania warunkujące wypłatę nagród z funduszu zakładowego:

— przebudowa toru kolejowego w miejscu wyładunku zrębków oraz włączenie go do rozjazdu od strony wyładunku papierówki,
— uporządkowanie torów na terenie zakładu, z zachowaniem wymaganej skrajni,
— obniżenie o 10% kar płaconych za postojowe wagonów rozładowywanych przez dział, a dla służby samochodowej pełne wykonanie planu remontów pojazdów.

Nagrody z funduszu zakładowego za rok 1972 dla pracowników **Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej** uzależnione są od pełnego i terminowego wykonania prac wynikających z programu realizacji uchwał VI Zjazdu PZPR, w zakresie spraw socjalno-bytowych, od przebudowy kuchni w ośrodku wczasowym w Ustce oraz przeprowadzenia bieżących remontów i przeglądów dróg zakładowych.

(Sk)

List Zarządu Okręgu do naszej redakcji

W czerwcu br. otrzymaliśmy z Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Chemików we Wrocławiu pismo następującej treści:

— „Z okazji numeru 500 Gazety Samorządu Robotniczego „Celwiskozy” — „Wspólny Cel” prosimy przyjąć od Prezydium oraz pracowników Zarządu Okręgu najlepsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Załogi Zakładów Włókien Sztucznych „Celwiskoza”.

Wszystkim współautorom Waszego poczytnego pisma, życzymy wielu udanych artykułów i notatek oraz dużo zdrowia i pomyślności w życiu osobistym.

Za Prezydium i pracowników Zarządu Okręgu — sekretarz Ireneusz Górski. —” (s)

Zbigniew Jagodziński przewodniczącym WKZZ we Wrocławiu

Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych we Wrocławiu, na swoim posiedzeniu plenarnym w czerwcu br., wobec przejścia na rentę Stefana Pastusiaka, wybrała nowym przewodniczącym WKZZ Zbigniewa Jagodzińskiego, przewodniczącego Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Chemików, dobrze znanego Załodze naszego Zakładu.

Zbigniew Jagodziński ma 41 lat, szkołę podstawową i średnią ukończył po wyzwoleniu, w 1951 roku rozpoczął pracę zawodową we Wrocławskich Zakładach Wyrobów Papierowych, naprzód jako robotnik, potem asystent głównego mechanika i kierownik działu zbytu. Już w tym czasie działał w związkach zawodowych i ZMP. W roku 1955 przeszedł do pracy w Zarządzie Okręgu naszego związku we Wrocławiu, był instruktorem a w roku 1960 wybrany został sekretarzem zarządu okręgu. Od 1967 pełni obowiązki przewodniczącego. Jest również członkiem Zarządu Związku Zawodowego Chemików. W czasie pracy w związkach zawodowych ukończył studia na Uniwersytecie Wrocławskim i uzyskał tytuł magistra administracji. Od roku 1969 jest członkiem Komitetu Wojewódzkiego PZPR, a od roku 1970 członkiem egzekutywy KW we Wrocławiu. GZ

Fundujemy wszyscy sztandar dla Zakładowego Koła ZBOWiD

Fundujémy — wszyscy — sztandar dla Zakładowego Koła Związku Bojowników o Wolność i Demokrację!

Takie hasło rzucone zostało na spotkaniu w redakcji naszej gazety z członkami Zarządu ZBOWiD, zwracamy się więc dzisiaj z apelem do całej Załogi „Celwiskozy” o jego poparcie i wspólne zrealizowanie.

Warto na wstępie zaznaczyć, że nie jest głównym celem naszej akcji, zebranie gotówki na sztandar. Pieniądze na ten cel w sposób o wiele prostszy, mogły by się znaleźć z funduszów społecznych organizacji. Inicjatorom chodzi głównie o to, aby cała załoga uczestnicząc w niej, zadeklarowała w ten sposób swoje pełne poparcie i uznanie dla Koła ZBOWiD, dla jego członków, naszych kolegów pracy, kombatantów walki o wolność i demokrację.

Dlatego nie jest sprawą najważniejszą ile — kto i w jaki sposób, zadeklaruje. Będziemy organizowali różne formy i okazje, aby umożliwić wszystkim pracownikom naszego zakładu udział w fundacji sztandaru.

Zaczynamy od listy dobrowolnych składek która będzie publikowana w gazecie.

(Dokończenie na str. 2)

Naczelnym zadaniem dobra realizacja Uchwały VI Zjazdu

Dziesięciu działaczy partyjnych z Jeleniej Góry, z I sekretarzem KPiM PZPR Jerzym Grochmalickim na czele, wzięło udział w naradzie aktywu partyjnego Dolnego Śląska, 25 czerwca br. we Wrocławiu w której uczestniczyli I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, sekretarz KC Franciszek Szlachcic i minister obrony narodowej Wojciech Jaruzelski.

Obrady poświęcone były aktualnym zadaniom partyjnym i gospodarczym Dolnego Śląska.

Z naszej organizacji udział w naradzie wzięli: Błażej Kaliciak delegat na VI Zjazd i członek KW PZPR, sekretarz KZ PZPR Jerzy Falborski i dyrektor naczelny mgr Stanisław Bogusz.

eS

»Złote Pióro« dla Heleny Pełczyńskiej

Helena Pełczyńska za najlepsze wyniki w nauce w roku szkolnym 1971/72 w naszej Zasadniczej Szkole Zawodowej, zdobyła ponownie nagrodę Zarządu Zakładowego ZMS i naszej redakcji, t.zw. „Złote Pióro”.

Uzyskała też najwyższą średnią ocenę 5.

A oto dziesiątka najlepszych uczniów ZSZ: 1. Helena Pełczyńska kl. II a, 2. Józef Nogawka kl. II a — 4,36, 3. Tadeusz Janikowski kl. II a — 4,30, 4. Zbigniew Socha kl. II b — 4,10, 5. Wiesław Moncher kl. III b — 4.00, 6. Piotr Ciak kl. Ib — 4.00, 7. Arkadiusz Gałecki kl. Ia — 3,89, 8. Jerzy Cieślak kl. IId — 3,89, 9. Ryszard Ciszek kl. IIIb — 3,80, 10. Bożena Nowakowska kl. IIIa — 3,70.

(Dokończenie na str. 2)

Drugie miejsce w resorcie!
O nowym sukcesie ZOS czytaj dziś na str. 2

W czerwcu — cztery wypadki

W czerwcu br. miało miejsce w naszym zakładzie tylko cztery wypadki przy pracy. Jeżeli zważymy, że w tym samym miesiącu roku 1971, zanotowaliśmy aż osiem wypadków, to możemy mówić o dalszej poprawie stanu bezpieczeństwa pracy w czerwcu br. w naszym zakładzie.

Dokładna analiza przyczyn i okoliczności wypadków czerwcowych wykazuje, że większość z nich miało miejsce przy wykonywaniu prostych, zwykłych czynności.

Ten fakt, jak i stwierdzenie, że wypadkom ulegają przeważnie pracownicy o stosunkowo długim stażu pracy, nasuwa przypuszczenie, że nadal w sposób niedostateczny oddziaływuje na załogę nadzór średni.

Nie egzekwuje się rygorystycznie od członków załogi, świadomej odpowiedzialności za uchybienia bhp, w czasie pracy.

Częstym niedomaganiem profilaktyki wypadkowej jest niedostrzeganie pośrednich źródeł zagrożenia i usuwanie jedynie bezpośrednich zagrożeń, takich jak oderwana osłona, złe oświetlenie lub wadliwa organizacja pracy.

Oto przykład braku koordynacji pracy.

2 czerwca br. Henryk Chyliński filtrowy dysponent w Oddziale Wiskozy pracował przy wymianie tkanin filtracyjnych. Podczas kolejnego przesuwania ram przez Stanisława Wadasa, trzymane przez Henryka Chylińskiego tkaniny, zaczęły się zesuwać i spadać na prasę. Aby temu zapobiec, Chyliński chciał je uchwycić niżej, wskutek czego palec jego ręki dostał się między ramę i płytę. Wskutek silnego urazu część palca została amputowana, co spowodowało 30 dni niezdolności do pracy. Przyczyną wypadku był po prostu brak odpowiedniej koordynacji pracy między Chylińskim i Wadasem.

Zdarzają się także wypadki z innych przyczyn, nie spowodowane wadliwą metodą, ani nie z winy pracownika.

4 czerwca br. dysponent wiskozy w Oddziale Wiskozy Stanisław Łuczak przystąpił do przygotowania prasy do przezbrajania. W tym czasie zerwał się zawór na odpływie wiskozy, co spowodowało silny natrysk wiskozy na twarz i ubranie Łuczaka. Ratując się ucieczką uderzył on nogą o znajdujące się obok urządzenie. Wypadek ten spowodował 16 dni niezdolności do pracy.

Oprócz tych dwóch wypadków, w czerwcu br. po jednym wypadku zanotowano w Wydziale Remontowym i Oddziale Włókien Elastycznych.

Stanisław Borzęcki

LEON FRONIA

25 lipca br. minie dwadzieścia lat jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie LEON FRONIA, brygadzista brygady załadunkowej w Dziale Transportu.

Z tej okazji serdeczne życzenia, dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Leon Fronia urodził się w roku 1917 koło Schwerina w Niemczech, dokąd wyemigrowali jego rodzice, w poszukiwaniu pracy. Pracowali w majątku rolnym. Kiedy w roku 1924 wysiedlano z Niemiec osoby nie posiadające tamtejszego obywatelstwa, rodzina Froniów wróciła do Polski i osiedliła się w województwie łódzkim, gdzie zakupiła za ciężko zarobione na obczyźnie pieniądze, domek i trochę ziemi.

Dla dużej rodziny, liczącej ośmioro dzieci, nie było to jednak wystarczające źródło utrzymania, starsi bracia Leona Froni próbowali więc nielegalnie przechodzić granicę, aby zarobić, bo w rodzinnym kraju nie było prawie żadnych możliwości. Wyprawy te jednak najczęściej kończyły się trzymiesięcznym aresztem.

Mając szesnaście lat Leon Fronia widział beznadziejną sytuację w domu, wstąpił do junaków, jak nazywały się wtedy ochotnicze zaciągi młodzieży do prac dla państwa.

Budował wały przeciwpowodziowe nad Wisłą i Dunajcem, zimą pracował przy budowie baraków w Grodnie.

W czasie okupacji wywieziony został na przymusowe roboty do Niemiec, za próbę ucieczki z gospodarstwa rolnego, jakiś czas był więziony w Szczecinie.

Po wyzwoleniu powrócił do kraju i już w roku 1946 przyjechał do Jeleniej Góry, gdzie wcześniej zamieszkała jego siostra. Naprzód pracował jako szewc w Szkole Przysposobienia Zawodowego przy ul. Okrzei, od 1952 roku jest bez przerwy pracownikiem Działu Transportu w naszym zakładzie.

Leon Fronia jest żonaty, mieszka w zakładowych blokach przy ul. Wyczółkowskiego.

Syn Lech ukończył Technikum Przemysłu Leśnego w Sobieszowie i pracuje w Labofarmie, jego żona pracuje w naszej przyzakładowej przychodni.

Ulubione hobby Leona Froni to wędkarstwo, stąd wiele wolnych chwil spędza nad rzekami i stawami, wypoczywając w ten sposób po pracy.

Zbigniew Adamski

„ZŁOTE PIÓRO"

(Dokończenie ze str. 1)

We współzawodnictwie międzyklasowym o proporzec przechodni Zarządu Zakładowego ZMS zwyciężyła klasa Ic (wychowawca Zygmunt Tarczyński), która uzyskała średnią przeciętną notę 3,434, drugie miejsce zajęła klasa IIa — 3,363 pkt. Edwarda Ludwinowicza, która w ubiegłym roku była na ostatnim miejscu! Kolejne miejsca zajmują (w nawiasach nazwiska wychowawców): 3. kl. IIb — 3,355 (B. Heleniak), 4. kl. IIIb — 3,347 (M. Biernacka), 5. kl. IId — 3,182 (R. Suchecki), 6. kl. Ia — 3,154 (J. Kolonko), 7. kl. IIIa — 3,13 (H. Leszczyński), 8. kl. Ib — 3,13 (H. Kołodziej), 9. kl. IIc — 3,10 (J. Mroczek).

Z ogólnej liczby 219 uczniów, którzy zostali sklasyfikowani w minionym roku szkolnym w naszej Zasadniczej Szkole Zawodowej, promowano prawie 58 proc., dopuszczono do egzaminów poprawkowych ponad 22 proc., nie otrzymało promocji prawie 20 proc.

STAAR

ARKADY — pl. Ratuszowy
Fot. archiwum

Wiele ciekawych książek — biorących udział w tegorocznym konkursie-plebiscycie „Bliżej Książki Współczesnej" wypożyczyć można w Związkowej Bibliotece Beletrystycznej. Fot. archiwum

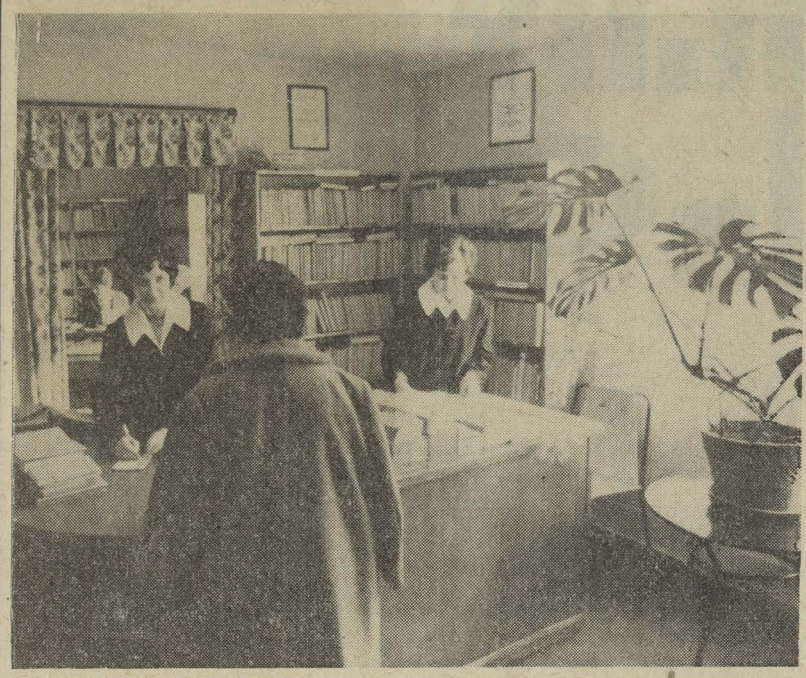

Drugie miejsce w resorcie

Powtórzyć sukces i zdobyć puchar Ministra na własność! — takie zadanie postawił sobie w I półroczu br. aktyw Zakładowego Oddziału Samoobrony, po zajęciu w II półroczu 1971 r. pierwszego miejsca we współzawodnictwie w resorcie, zarówno wśród Komend ZOS jak i Służb Społeczno-Wychowawczych.

Niestety — mimo b. dobrej pracy i zdobycia dużej ilości punktów we współzawodnictwie, ta sztuka nie udała się, chociaż i tym razem należy mówić o dużym sukcesie.

Zarówno nasz ZOS jak i Służba S-W zajęły drugie miejsca w resorcie, przy czym wśród Komend wyprzedził nas ZOS Zakładów Azotowych z Kędzierzyna a wśród Służb S-W, Służba Zakładów Azotowych z Chorzowa. Nasz ZOS zaliczył 1057 punktów, podczas kiedy ZOS Kędzierzyna miał ich tylko o 6 więcej.

Do tego sukcesu w pierwszym rzędzie przyczynili się: Lidia de Ville, Marian Kotlarek, Stanisław Borzęcki, Zbigniew Adamski, Józef Chrobak, Józef Sukniewicz i Kazimierz Jabłoński.

Przy tej okazji warto przypomnieć, że regulamin współzawodnictwa, w którym nasz ZOS bierze udział, dzieli się na pięć rozdziałów: pierwsze cztery obejmują prace obowiązkowe jak: przygotowanie urządzeń, szkolenie, sprawozdawczość itp. Jeżeli wszystkie one zostaną wykonane, ZOS otrzymuje ocenę bardzo dobrą a o miejscu we

(Dokończenie na str. 3)

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

miesiące są ciągle jeszcze urlopowym przywilejem szefów. Oczywiście nikt nie może nikomu zabraniać odpoczynku w okresie letnim, ciągle jeszcze u nas jedynym, wybranym na wczasy.

Od kilku już lat wprawdzie próbujemy włączyć do tego okresu również czerwiec, ale jeśli tylko pogoda nieznacznie marudzi, zaraz brak chętnych na wczasy do Ustki a w tym roku były również trudności w pierwszym turnusie z Koczałą.

Tak więc człowiek, któremu przypada urlop w innych miesiącach niż lipiec i sierpień (ewentualnie jeszcze czerwiec), z góry skazany jest na własną inicjatywę. Najwięcej z nas, zamiast odpocząć prawdziwie, przeznacza dni urlopowe na różne prace domowe, mało myśląc o prawdziwej rozrywce i odpoczynku.

A to jest na pewno niedobrze i dlatego myśląc o tych, którzy nie mogą otrzymać urlopu w lecie, warto by spróbować organizacji wczasów i w innych miesiącach niż dotychczas.

Skoro atrakcją tego wypoczynku nie może być piękna, letnia pogoda, powinno się pomyśleć o innym ich urozmaiceniu. Podjęcie takich kroków jest również dlatego konieczne, że nie zawsze wychodzi nam na zdrowie za duże nasilenie urlopów w lipcu i sierpniu. Bo chociaż wykonujemy w tym okresie plany produkcyjne, wiele spraw nawet pilnych, czeka niejednokrotnie na załatwienie; od czerwca do września.

Myślę, że ci, którzy znają naszą praktykę zakładową, przyznają mi rację, chociaż nie podaję konkretnych przykładów.

REDAKTOR

LISTY DO REDAKCJI

(Dokończenie ze str. 1)

okresie mógłby skorzystać z wczasów w Ustce na bardziej dogodnych warunkach finansowych.

Przyznajemy, że ob. Mroczkowska została skrzywdzona wskutek pewnych niedomówień. Proponowano jej aby jedno z dzieci skorzystało z obozu. Ob. Mroczkowska kartę wzięła, ale już w drugim dniu ją zwróciła, nie wyrażając zgody na propozycję wysłania dziecka na obóz.

W międzyczasie przeprowadzono jednak zmianę w przydziale miejsc dla ob. Mroczkowskiej z 4 na 3.

Rozmawiałem z ob. Mroczkowską i obiecałem jej, że będziemy się starali przydzielić jej cztery miejsca, mamy w tej sprawie zresztą zapewnienie sekretarza Rady Zakładowej Jadwigi Bejgierowej. Uważamy, że sprawa zostanie pomyślnie dla naszej pracownicy załatwiona. Mieczysław Fąfara — przewodniczący Oddziałowej Rady Związkowej. —"

Bezpłatnych wczasów nie będzie

— „W latach ubiegłych Oddziałowa Rada Związkowa Wytwórni Celulozy otrzymała kilka miejsc bezpłatnych na wczasach w Ustce. Miejsca te przydzielane były przez Radę Oddziałową pracownikom posiadającym większe rodziny, względnie mniej zarabiającym. W tym roku krążą plotki, że miejsc bezpłatnych nie będzie. Proszę o autorytatywną odpowiedź na łamach gazety. Kazimierz Osiecki. —"

— „W odpowiedzi na notatkę w sprawie bezpłatnych wczasów, fundowanych z funduszu zakładowego wyjaśniam, że w bieżącym roku, na podstawie konsultacji z aktywem wszystkich wytwórni, środki na ten cel nie zostały przyznane. Przewodniczący Rady Zakładowej — Tadeusz Łuc. —"

Od czerwca br.

— „W czasie tegorocznej kampanii sprawozdawczo-wyborczej w naszym zakładzie, ukazała się w jednym z numerów „Wspólnego Celu" wypowiedź przewodniczącego Rady Zakładowej Tadeusza Łuca, który m. in. stwierdził, że anachronizmem jest wydawanie w obecnym okresie czasu, pracownikom naszego zakładu, mydła najgorszego gatunku, którego już nawet gospodynie nie używają do prania bielizny.

Mimo, że od czasu tej wypowiedzi, która pozwalała przypuszczać, że coś się poprawi w tym zakresie, minęło sporo czasu, pracownicy nadal do mycia się w zakładzie otrzymują mydło używane do prania. Czas najwyższy aby autorytatywną wypowiedź przewodniczącego Rady Zakładowej Tadeusza Łuca wzięto pod uwagę. Zygmunt Bieda. —"

„W związku z notatką prasową dotyczącą mydła toaletowego informujemy, że wydawanie pracownikom mydła toaletowego zamiast dotychczas stosowanego tzw. mydła powszechnego, zostało wprowadzone w naszym zakładzie od czerwca br. Kierownik Działu BHP M. Dębski. —"

Sztandar dla ZBOWiD

(Dokończenie ze str. 1)

Z okazji wystawy, która odbędzie się we wrześniu br. w sali Zakładowego Ośrodka Propagandy Partyjnej i będzie poświęcona przypomnieniu udziału członków naszego Koła ZBOWiD w walce o wolność i demokrację, chcemy zorganizować loterię fantową.

Każdy z nas na pewno ma w swoim domu jakieś przedmioty, które chociaż przedstawiają jakąś wartość, są nam zbyteczne. Prosimy o przekazanie ich na cele naszej loterii.

Nasza dzisiejsza informacja ma tylko zadanie zasygnalizowania, że taką akcję podejmujemy.

Pracownicy „Celwiskozy" będą o wszystkim bardziej szczegółowo informowani przez wszystkie środki zakładowego przekazu.

Spodziewamy się, że nikogo z Was nie zabraknie w naszej akcji: „Fundujemy wszyscy sztandar — dla Zakładowego Koła Związku Bojowników o Wolność i Demokrację!"

Stanisław Kozar

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY
„WSPÓLNY CEL"
Odznaczona Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony"
Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rześniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Oddziałowa Komisja Ochrony Pracy w działaniu

W maju br. Komisja Ochrony Pracy Działu Głównego Energetyka w naszym zakładzie, zgodnie ze swoim planem, przeprowadziła kontrolę stanowisk pracy we wszystkich wydziałach Wytwórni oraz przeanalizowała gospodarkę odzieżą. Z wynikami tej pracy Komisji — zapoznał nas Stanisław Sej, oddziałowy społeczny inspektor pracy i zarazem przewodniczący komisji.

—„Nasza komisja w składzie: Gajda, Nowacki, Jerkiewicz, Kowiel i Glinda dokonała przeglądu stanowisk pracy pod względem czystości, wyglądu estetycznego oraz zabezpieczenia maszyn i urządzeń w zakresie bezpieczeństwa i higieny.

Ogólnie należy stwierdzić, że na wszystkich stanowiskach nastąpiła znaczna poprawa, że zagadnieniom czystości i porządku poświęca się w naszym dziale więcej uwagi.

Są jednak ciągle jeszcze pewne nieprawidłowości, które należy zlikwidować, gdyż mogą być one w przyszłości przyczyną wypadku.

Nie wszędzie również, warunki pracy są odpowiednie: brak wentylacji utrudnia pracę.

W Wydziale Wodno-Chemicznym, w pomieszczeniu, w którym brygada Kazimierza Ośki czyści dysze filtracyjne, panuje zaduch. Okna i drzwi zamknięte, woda w wannie brudna, dawno nie zmieniana. Należy rozwiązać problem trzymania węży gumowych w czasie czyszczenia osadników ściekowych oraz wzmocnić przykrycia kanałów pompowni Kamienna, aby deski nie uginały się pod stopami przechodzących.

W Wydziale Elektrycznym brak wentylacji wyciągowej w pomieszczeniu remontowania akumulatorów. Dyżurka elektryków przy warzelni jest bardzo mała, stale zanieczyszczona wapnem, co utrudnia pracę.

Dostęp do rozdzielni i wyłączników przy belowaczkach włókna jest utrudniony. Elektrycy, aby dostać się do wyłączników krańcowych, muszą wspinać się po konstrukcji stalowej.

Niektóre rozdzielnie elektryczne są systematycznie zalewane wodą lub ługiem, co utrudnia prowadzenie konserwacji.

W Wydziale „El" brak przedłużaczy do zaworów na zmiękczalni wody, nie ma pomieszczenia do przechowywania wózków spawalniczych, nadal jest nieczynna wentylacja w szatni i łaźni, mimo, że termin jej uruchomienia minął w I kwartale br. Należy również wykonać instalację wody do kabin natryskowych w łaźni.

Nasza komisja przeprowadziła również analizę gospodarki odzieżą. Ogólnie można stwierdzić, że załoga Działu Głównego Energetyka prawidłowo korzysta z odzieży ochronnej, wygląd pracowników, z niewielkimi wyjątkami, nie budzi zastrzeżeń, jest estetyczny. W ostatnim okresie postulowaliśmy wprowadzenie pewnych poprawek w normie odzieżowej brygad Tadeusza Dudy i Adama Wieszkowskiego. W brygadzie Dudy proponujemy wprowadzenie ubrań drelichowych — zamiast kwasoodpornych, w brygadzie Wieszkowskiego odwrotnie.

Nasza komisja postulowała również, aby nawijaczom silników elektrycznych i ślusarzom naszej wytwórni przydzielić rękawice ochronne, pięciopalcowe.—"

Te-jot

Samorządu dzień powszedni

Jesteśmy współgospodarzami

BRONISŁAW ZADWORNY — już drugą kadencję jest członkiem Oddziałowej Rady Robotniczej Wytwórni Energetycznej.

Czy czuje się prawdziwym współgospodarzem zakładu?

—„Naturalnie — odpowiada Bronisław Zadworny. Biorę czynny udział w posiedzeniach Rady, na których omawiamy takie sprawy jak: wykonanie planów produkcyjnych, sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy, analiza awarii itp. W dyskusji wysuwamy wnioski, które następnie realizowane przyczynią się do poprawy sytuacji.

Udział w zebraniach Rady nie tylko więc pozwala na zorientowanie się w działalności Wytwórni, ale daje możliwość wpływania na tę działalność.

Sprawy które aktualnie najbardziej mnie w naszym zakładzie denerwują, to marnotrawstwo materiałów, nieprzestrzeganie planowych terminów remontów, zła organizacja pracy i nieporządek w niektórych miejscach w zakładzie.—"

ZBIGNIEW MISZTAL — pracownik Oddziału Stacji Kwasów jest wiceprzewodniczącym Oddziałowej Rady Wytwórni Włókien Celulozowych.

Na nasze pytanie odpowiedział:

—„Na pewno czuję się współgospodarzem zakładu. Myślę zresztą, że tak samo sądzi znaczna część naszej załogi.

Dlatego tak irytują nas wiadomości o kradzieży mienia zakładowego, bo to przecież nasze wspólne mienie. Dlatego też naszym wspólnym zadaniem jest oszczędna gospodarka materiałami, które przeznaczane są na naprawy i remonty, oraz troskliwa gospodarka surowcami i paliwami. —"

JDT-EDM

Z uśmiechem przyjmuje gratulacje i kopertę „z załącznikiem" z rąk dyrektora naczelnego mgr Stanisława Bogusza, szef Kazimierz Wiśniewski, za b. dobrą pracę ZOS i I miejsce w resorcie w II półroczu 1971 r. Chociaż w I półroczu br. sukcesu nie udało się powtórzyć — ale lokata jest również wysoka: II miejsce.

Fot. Z. Adamski

Ośrodek świątecznego wypoczynku w Sosnówce Dolnej — pod patronatem ZMS — znowu czynny.

Fot archiwum

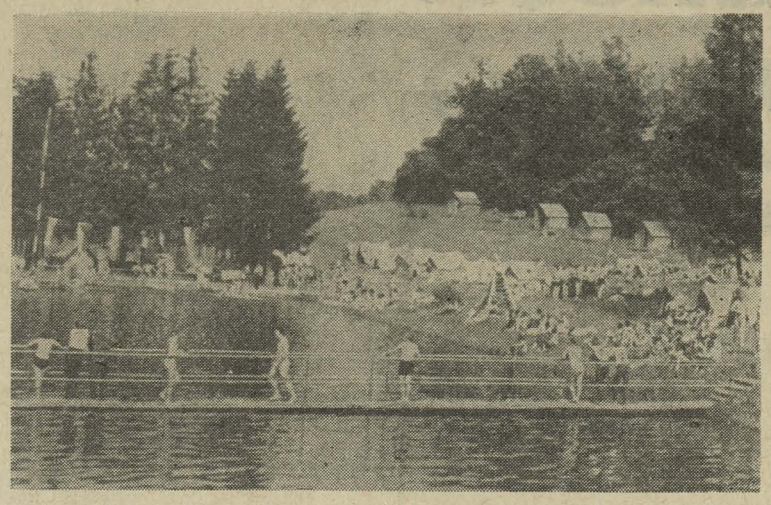

Propozycje dla racjonalizatorów

Klub Techniki i Racjonalizacji proponuje rozwiązanie następujących zadań, racjonalizatorom interesującym się sprawami Wytwórni Energetycznej:

1. Opracować bezpieczny sposób demontażu, górnych segmentów kominów wytwórni.

2. Opracować sposoby zmniejszenia zużycia wody przemysłowej w miejscach większego poboru, w poszczególnych wytwórniach i działach.

3. Opracować skuteczny sposób sortowania i regenerowania żwiru filtracyjnego, który umożliwi kilkakrotne jego wykorzystanie.

4. Opracować właściwy sposób oczyszczania ujęcia wodnego rzeki Kamiennej.

5. Opracować nowy sposób czyszczenia osadników ściekowych prądem wody, umożliwiający wyeliminowanie ręcznego zbijania szlamów wodą.

Te-Pa

1947-1972 XXV-lat ZWS „Celwiskoza"

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze naszej gazety popełniliśmy błąd. Henryk Piłasiewicz, którego zdjęcie zamieściliśmyna str. 2 odznaczony został Orderem Sztandaru Pracy II klasy, a nie jak podaliśmy mylnie „Orderem Budowniczego Polski Ludowej".

Za pomyłkę serdecznie przepraszamy naszych czytelników.

UWAGA!

Dział Kadr naszego Zakładu przyjmie do przyuczenia w zawodzie cieśli-stolarza do Wydziału Budowlanego Działu Głównego Mechanika 6 mężczyzn w wieku od 18 lat. Również mogą to być osoby spoza zakładu.

Wynagrodzenie w okresie nauki zawodu w wysokości 1500 — 1800 zł. Zgłoszenia w Dziale Kadr.

OGŁOSZENIA

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 2085 wystawioną dla Stanisława Roga.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustki do Działu Kadr.

DRUGIE MIEJSCE W RESORCIE

(Dokończenie na str. 2)

współzawodnictwie decyduje ilość punktów zdobytych za prace z rozdziału piątego, obejmującego prace dodatkowe. Np. za każde wyróżnienie korespondenta przez Redakcję Biuletynu Informacyjngeo PS otrzymuje się 3 pkt., nasz ZOS zdobył w I półroczu br. z tego tytułu 144 pkt.

Za każdą zamieszczoną w prasie zakładowej i terenowej notatkę, otrzymuje się 4 pkt., nasz ZOS otrzymał z tego tytułu 164 pkt.

Za artykuły zamieszczone w Biuletynie PS analogicznie 4 pkt., zdobyliśmy w I półroczu br. 166 pkt.

Wydział PS Ministerstwa przydzielił nam 45 pkt. za inne istotne prace.

Rozpoczęło się już drugie półrocze we współzawodnictwie, które trwa od 1 czerwca do 30 listopada.

Spodziewamy się, że zarówno ZOS jak i Służba S-W i tym razem zakwalifikują się do ścisłej czołówki w resorcie.

KA-WU

Czytajcie ciekawe książki

WŁADYSŁAW KĄPA — pracownik Oddziału Włókniarni:

— „Korzystam z zakładowej biblioteki beletrystycznej, wypożyczam również książki w bibliotece miejskiej w Cieplicach, gdzie mieszkam.

Najchętniej czytam książki popularno-naukowe.

Czytam dużo, już w tym roku przeczytałem około 70 książek.

Pracuję na cztery zmiany, najlepiej czyta mi się po zmianie, która kończy się o godzinie 24, wtedy niekiedy czytam do godziny 5 rano. Robię tak dlatego, że do czytania potrzebny mi jest bez względny spokój.

Czytanie książek to nie jedyna moja rozrywka. Chętnie oglądam telewizję i słucham radia, ale wybieram tylko interesujące mnie programy.

Codziennie czytam „Gazetę Robotniczą" i co dekadę „Wspólny Cel". W naszej bibliotece zakładowej bardzo uprzejma jest obsługa, która pomaga w wyborze książki. —"

ALEKSANDER MARCJAN pracownik Oddziału Włókniarni:

— „W naszej zakładowej bibliotece beletrystycznej jest bardzo duży wybór ciekawych książek i dlatego korzystam z niej chętnie, chociaż wypożyczam również książki w bibliotece miejskiej. W ciągu tygodnia czytam 3—4 książki.

Pozwala mi na to mój tryb życia. Mieszkam w Domu Chemika i nie mam poza pracą w zakładzie, żadnych innych obowiązków.

Czytam zawsze po powrocie z pracy w zakładzie, ale chodzę również do kina i kawiarni, czytam gazety i tygodniki, oglądam także telewizję.

Zanim zdecyduję się na wybór książki w bibliotece, przeglądam kilka kartek. Jeżeli natrafię na jakiś ciekawy fragment, decyduję się na jej wypożyczenie... —"

Rozmawiał Konstanty Berndt

Rozmaitości Nitdocinki

MALARZ

W okresach większych, porządków w zakładzie, prawie wszyscy jesteśmy malarzami.

Malujemy urządzenia, ściany, poręcze, parkaniki itp.

I wszyscy prawie dobrze wywiązujemy się ze zleconych nam prac.

Tylko w Oddziale Elany był jeden malarz, który malował wszystko co było po drodze, chociaż nie miał chyba takiego polecenia.

Z tych prac nadobowiązkowych warto wymienić nabazgrany zieloną farbą na drzwiach wejściowych napis „zakład elana".

Spodziewamy się, że ta pseudo dekoracja zostanie wkrótce usunięta.

es.

DZIEŃ DOBRY — KIEROWNIKU!

W pewnym oddziale, pewien Kierownik odwiedzając swoich pracowników na stanowiskach pracy, nie ma dobrego zwyczaju mówienia: „dzień dobry!".

Pracownicy to zauważyli i dziwią się, że ich Kierownik, daje tak zły przykład.

Albowiem dobre stosunki międzyludzkie nakazują, aby Kierownicy pozdrawiali robotników, kiedy ich odwiedzają przy pracy.

Czy nauczy się pan dobrych zwyczajów, panie Kierowniku? t.

NAPISALI O NAS

W numerze 26 „Nowin Jeleniogórskich" ukazał się artykuł redaktora Tadeusza Rollauera pt. „Sojuszniczka załogi" z okazji numeru 500 „Wspólnego Celu".

W artykule tym m. in. czytamy:

— „Przez dziewiętnaście lat ukazywania się dekadówki dorobek ten jest niemały. A „Wspólny Cel" zasięgiem swego oddziaływania wychodzi poza bramy „Celwiskozy" i cieszy się równym wzięciem wśród rodzin pracowników.

To przywiązanie... jest rezultatem i potwierdzeniem słuszności przyjętego profilu pisma, ciągłego podejmowania nowych, wyrastających z aktualnych zapotrzebowań załogi inicjatyw.

Ta wielokierunkowa troska, by nie pominąć różnych dziedzin życia zakładu i ludzi, ich zainteresowań zawodowych i pozazawodowych sprawia, że „Wspólny Cel" od lat pełni zadania daleko idącej integracji. —"

COŚ Z ŻYCIA Z „POLITYKI"

— „Strażnik rzeki Brdy, Władysław Antczak, przykładnie naraził życie, ratując tonącego M. Ryżego. Następnie przemokniętemu nieszczęśnikowi pożyczył swoje ubranie. Niedoszły topielec okazał taką wdzięczność, że przywłaszczył sobie drelichy, narażając strażnika na konieczność zwrócenia pracodawcom ich równowartości. Morał z tego: chroń mienie państwowe bardziej niż życie, szczególnie cudze. —"

WIEŚCI Z USTKI

Ustkę znamy przede wszystkim jako nadmorską miejscowość wczasową. Ale w Ustce rozwija się także przemysł.

Tamtejsza stocznia w latach 1946—1971 wyprodukowała 7694 różnego rodzaju łodzi: drewnianych, z tworzyw sztucznych i aluminium.

Z tej liczby w latach 1965—71 stocznia ustecka wyeksportowała do 15 krajów, 681 łodzi ratowniczych. es.

NA URLOP DO BUŁGARII

Pewien Kierownik, zapytany, gdzie wyjeżdża na urlop odpowiedział: do Biłgoraja!

Powiedział to głosem przyciszonym, albowiem w czasach, kiedy inni wyjeżdżają do Jugosłowii lub Bułgarii, nie jest w tonie wyjazd do małej, niezbyt znanej mieściny.

Ale osoba która pytała, niezbyt była biegła w geografii ziemi rodzinnej, więc zadała takie drugie pytanie: „gdzie to jest? w Bułgarii?"

— „Tak" odpowiedział szybko Kierownik i natychmiast awansował w oczach pytającego, jako człowiek postępowy i światowy. Sk

POCZTÓWKI „ZE SŁOŃCEM"

W ostatniej dekadzie czerwca do redakcji naszej gazety nadeszły kartki następującej treści:

— „Moc pozdrowień znad jezior Koczałowskich Redaktorom przesyłają Pasińscy.

P.S. Pogoda piękna, słabo biorą rybki, warunki i wyżywienie dobre. —"

— „Z okazji jubileuszowego numeru 500 „Wspólnego Celu" gratulacje oraz wydania dalszych 500 numerów życzy A. Matysiak, Ostrołęka. —"

wiadomości Sportowe

Na trasie XIII wyścigu o „PUCHAR KARKONOSZY"

Wyścig kolarski o „Puchar Karkonoszy" impreza, której współorganizatorem jest Klub „Dolnoślązak", cieszy się od wielu lat niesłabnącym zainteresowaniem miłośników kolarstwa.

Znaczenie wyścigu polega przede wszystkim na tym, że przebiega on przez wiele miejscowości naszego regionu i popularyzuje kolarstwo wśród jego mieszkańców jak i licznych w tym czasie na naszym terenie, rzesz wczasowiczów.

Tegoroczny XIII już z rzędu wyścig o „Puchar Karkonoszy" w dniach 22—25 czerwca, był podobnie, a może nawet jeszcze lepiej niż poprzednie wyścigi zorganizowany, stąd w protokole komisji sędziowskiej na której czele stał sędzia główny Adam Dmochowski z Warszawy, znalazły się takie uwagi: „Komisja sędziowska składa podziękowanie biuru za wodów za szczególnie miłą współpracę, organom Służby Ruchu Drogowego MO, za dobre zabezpieczenie trasy, Służbie Zdrowia za bardzo dobrą opiekę nad zawodnikami i osobami towarzyszącymi, oraz przede wszystkim organizatorom za bardzo dobre przygotowanie imprezy."

Bohaterem tegorocznego wyścigu o „Puchar Karkonoszy" był Jan Smyrak z Piasta Słupiec, członek kadry olimpijskiej, który zwyciężył w łącznej klasyfikacji czterech etapów, zajął pierwsze miejsce w klasyfikacji górskiej oraz triumfował w trzech etapach. Nie udało mu się tylko zwyciężyć w ostatnim etapie, na którym przy końcu osłabł, gdyż nie zabrał pożywienia i sklasyfikowany został na IV etapie na siódmym miejscu.

Wyścig byłby zapewne wzbudził jeszcze większe zainteresowanie w Jeleniej Górze, gdyby mogli w nim odegrać jakąś rolę kolarze Dolnoślązaka. Niestety w tym roku nie posiadamy kolarzy seniorów, którzy mogliby stawić czoła silnej stawce w wyścigu czteroetapowym.

Już na pierwszym etapie wycofali się z wyścigu kolarze Dolnoślązaka Zakrzewski i Liszewski, nie ukończył również wyścigu Łabus, który wycofał się na ostatnim etapie.

Pierwszy etap prowadził z Cieplic przez Bierutowice, Miłków, Szklarską Porębę, Mirsk, Jelenią Górę na metę na Górze Szybowcowej w Jeżowie Sudeckim i liczył 122 km. Smyrak, który wygrał wszystkie trzy premie górskie (w Bierutowicach, Michałowicach i na Zakręcie Śmierci) wyprzedził na mecie drugiego Gawliczka (LZS Będzin) o 49 sekund.

A oto pierwsza dziesiątka na I etapie: 1. Smyrak, 2. Gawliczek, 3. Kozłowski (Moto-Jelcz), 4. Pierzyński (LZS Ziemia Łódzka), 5. Mikołajczyk (Birkut Goleniów), 6. Grabowski (Polonia Warszawa), 7. Jakubowski (Bug Wyszków), 8. Majchrowski (LZS Ziemia Łódzka), 9. Wilske (Górnik Wałbrzych), 10. Jarema (Arkonia Szczecin). Łabus (Dolnoślązak) przyjechał do mety na miejscu 52.

Na II etapie w jeździe indywidualnej na czas na dystansie 35 km: Szklarska Poręba — Świeradów — Szklarska Poręba, w pierwszej dziesiątce zostali sklasyfikowani: 1. Smyrak, 2. Gawliczek, 3. Mikołajczyk, 4. Magiera J. (Cracovia), 5. Kozłowski, 6. Pfeifer (Górnik Wałbrzych), 7. Magiera A. (Cracovia), 8. Grabowski (Polonia Warszawa), 9. Demel (Polonia Warszawa), 10. Wuczkowski (Dolmel Wrocław). Łabus zajął miejsce 56 na 74 uczestników etapu.

W etapie III długości 117 km, na trasie Jelenia Góra — Bierutowice — Kowary — Marciszów — Wojcieszów — Jelenia Góra w pierwszej dziesiątce znaleźli się: 1. Smyrak, 2. Demel, 3. Bylicki (LZS Ziemia Łódzka), 4. Grabowski, 5. Jaworski (Kolejarz Częstochowa), 6. Lengiewicz (Polonia Warszawa), 7. Jezierski (Gwardia Katowice), 8. Kowalczuk (Polonia Warszawa), 9. Bień (LZS Będzin), 10 Nawrot (Gwardia Katowice). Łabus sklasyfikowany został na miejscu 44 na 61 kolarzy, którzy ukończyli ten etap.

W pierwszej dziesiątce ostatniego, IV etapu, który prowadził na trasie okrężnej Cieplice — Sosnówka — Karpacz — Bierutowice i miał 108 km długości, sklasyfikowani zostali: 1. Bylicki (LZS Ziemia Łódzka), 2. Jezierski (Gwardia Katowice), 3. Pierzyński, 4. Jarema (Arkonia Szczecin), 5. Wilske, 6. Mikołajczyk, 7. Smyrak, 8. Demel, 9. Michelatti (Włochy), 10. Stefaniec (LZS Będzin).

Łączna klasyfikacja po IV etapach: 1. Smyrak (Piast Słupiec) 10.35,11, 2. Mikołajczyk (Birkut Goleniów) 10.41.42, 3. Gawliczek (LZS Będzin) 10.42.42, 4. Pierzyński (LZS Ziemia Łódzka), 5. Jarema (Arkonia Szczecin), 6. Kozłowski (Moto Jelcz), 7. Grabowski (Polonia Warszawa), 8. Wilske (Górnik Wałbrzych), 9. Jezierski (Gwardia Katowice), 10. Demel (Polonia Warszawa).

Z zawodników zagranicznych: pierwszy z Włochów Michelatti zajął miejsce 11, pierwszy z Czechów Melichar 25.

W klasyfikacji górskiej wyścigu zwyciężył Smyrak 44 pkt, przed Gawliczkiem 15 pkt i Pierzyńskim 12 pkt.

Drużynowa klasyfikacja: 1. Polonia Warszawa, 2. LZS Ziemia Łódzka, 3. LZS Będzin, 4. Gwardia Katowice, 5. Górnik Wałbrzych, 6. Lechia Gdańsk, 7. Dolmel Wrocław, 8. Moto Jelcz Oława.

Ks.

Dwie ciekawe imprezy kolarskie w Jeleniej Górze

Bez większych sukcesów wrócili kolarze juniorzy i młodzicy Dolnoślązaka z Opola, gdzie odbyły się w tym roku eliminacje strefowe przed mistrzostwami drużynowymi Polski.

Drużyna juniorów w składzie: Łakomski, Biłous, Filipiak, Blaszke zajęła dopiero dziewiąte miejsce, zwyciężył zespół Polonii Piła.

Bardzo słabo jechał w tym zespole Blaszke, na cztery kilometry przed metą Filipiak musiał zmienić koło, co spowodowało dalszą stratę cennych sekund.

Jak oblicza trener Janusz Maceluch, gdyby nie zmiana koła, nasz zespół mógłby zakwalifikować się do mistrzostw Polski, gdyż miał szansę na zajęcie piątego miejsca, podczas kiedy do finału zakwalifikowało się 6 zespołów.

Łącznie startowało 30 drużyn.

Wśród młodzików zwyciężył zespół Lecha Poznań przed Stomilem Poznań.

Nasz zespół w składzie: Łabuz, Pik, Horojdko, Stich zajął wprawdzie dopiero jedenaste miejsce, ale m. in. pokonał zespół LKS Świdnica. Szczególnie dobrą formę wykazał najmłodszy wiekiem w naszej drużynie Wojtek Łabuz, najsłabszy był Stich.

Już 15 i 16 lipca br. w Jeleniej Górze odbędą się kolejne eliminacje strefowe juniorów, w pierwszym dniu w jeździe indywidualnej na czas, w drugim dniu ze startu wspólnego.

Kibice kolarstwa w Jeleniej Górze z zainteresowaniem oczekują na start naszych najlepszych: Andrzeja Łakomskiego i Włodzimierza Biłousa.

W kilka dni potem 19—22 lipca odbędzie się również ciekawy wyścig szosowy, pięcioetapowy juniorów, o puchar „Nowin Jeleniogórskich".

STANISŁAW KOZAR

Nasz mały poradnik bhp (Nr 4)

W dzisiejszym odcinku kontynuujemy rozpoczęte w poprzednim numerze uwagi, jak należy działać w przypadku porażenia prądem elektrycznym.

Porażonego prądem uwolnić można spod działania prądu różnymi sposobami — wybrać należy ten który w danych warunkach jest najlepszy.

1. Wyłącz napięcie przez otwarcie właściwego łącznika!

Jeżeli uchwyt łącznika nie jest izolowany lub ma uszkodzoną izolację, chwytaj go przez dostępny w danej chwili materiał izolacyjny (nie przewodzący) np. suchą tkaninę. Wyłączaj napięcie stojąc na podłożu nie przewodzącym — np. na suchej desce.

2. Wyłącz napięcie przez usunięcie wkładek topikowych (bezpieczników) w obwodzie zasilania!

Jeżeli okaże się, że bezpiecznik ma uszkodzoną główkę (pękniętą lub stłuczoną osłonę porcelanową), wykręć ją, zachowując te same środki ostrożności, co przy wyłączniku z uszkodzoną izolacją.

Jeżeli porażenie nastąpiło w obwodzie trójfazowym, wykręć wszystkie trzy bezpieczniki. Również w obwodzie jednofazowym wykręć wszystkie bezpieczniki — mogą być dwa, może być tylko jeden.

Jeżeli nie możesz wyłączyć napięcia przez: otwarcie łącznika lub usunięcie wkładek topikowych —

PRZETNIJ PRZEWODY — OD STRONY ZASILANIA — ZA POMOCĄ NARZĘDZIA Z IZOLOWANĄ RĘKOJEŚCIĄ.

Pamiętaj — przy przecinaniu przewodów powstaje często łuk elektryczny, który może oparzyć twoją twarz i oczy. Przed skutkami działania łuku elektrycznego chroń oczy okularami (jeśli są pod ręką) lub odchyl głowę jak najdalej.

Nie stosuj tej metody w pomieszczeniach zagrożonych wybuchem (np. w magazynach materiałów łatwo zapalnych!).

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

(Według broszurki M. Świerczewskiego i G. Struczyńskiego „Uwalnianie porażonych spod działania prądu elektrycznego").

Krzyżówki myślowe

Podaje Kazimierz J. Nanowski

ZNACZENIE WYRAZÓW:

POZIOMO:

1. drzewo liściaste, 3. kilka metali razem, 5. piłka za boiskiem, 6. miara objętości, 7. „łzy" na trawie, 8. oficer w dawnej Turcji, 9. zdrowy grzyb, 10. Tatry, Karpaty, 11. okres w dziejach, 12. milczek, 13. mieszkanko lisa.

PIONOWO:

1. pierwiastek chemiczny, metal stosowany do wyrobu specjalnie twardej stali, 2. powoduje chorobę, 3. kram, 4. droższa od złota.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 14 naszej gazety:

Poziomo: borowik, rewizor, ryk, Lateran, ren, matador, czaprak.

Pionowo: beryl, rów, wezyr, kir, Oka, ara, tetra, nurek, moc, dur.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Janusz Łapinis.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 20 lipca br. Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

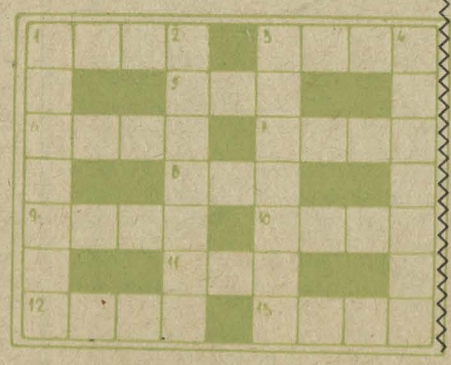

Wędkarz

WIADOMOŚCI SEKCJI PZW • CELWISKOZY

Nr 7 (175) Lipiec 1972 r. Rok XV

Gdzie łowią nasi wędkarze?

JÓZEF DAHLKE — pracownik Działu Kontroli Jakości, zdobywca pucharu „Wspólnego Celu" w r. 1971:

— „Ponieważ Sekcja nie organizuje dalszych wycieczek, ograniczam się do łowienia na stawach w Wojcieszycach. Chociaż złowić tam rybę niełatwo, ale jest to dobry trening przed zawodami Sekcji. Zachęcony ubiegłorocznym sukcesem w zawodach „Wspólnego Celu" nastawiłem się wyłącznie na łowienie płotek, co powinno mi pomóc w osiągnięciu sukcesów w zawodach tegorocznych, szczególnie chciałbym powtórnie zdobyć puchar naszej gazety zakładowej. Na urlop wybieram się do Ustki, pozostałą część urlopu spędzę nad Skawą i Sołą, rybnymi rzekami woj. krakowskiego. —"

KAZIMIERZ FRYDRYCH — ślusarz Działu Głównego Mechanika:

— „Ponieważ mam motor, mogę wybierać się na wycieczki wędkarskie, dowolnie wybierając miejsce i odległość. Ostatnio byłem nad jeziorem Witka koło Zawidowa. Na urlop wybieram się z namiotem do Słońska nad Wartą, gdzie zamierzam spędzić tydzień czasu. —"

ZYGMUNT KURIAN — pracownik winidurowni:

— „Ograniczam się do łowienia blisko Jeleniej Góry. Ostatnio często łowię na rzece Bóbr w Dębowym Gaju koło Lwówka. Łowię płocie i klenie. Miejsca urlopu jeszcze nie wybrałem, ale na pewno wybiorę się gdzieś z wędką nad rzekę. —"

Notował **Roman Małecki**

Na stawie w Wojcieszycach

Józef Biłak mistrz placowy z Działu Transportu, 28 czerwca już o godzinie trzeciej rano zasiadł z wędką nad stawem w Wojcieszycach, aby w ten sposób wypocząć po pracy.

Pierwsze godziny nie zapowiadały sukcesów. Pierwszego karasia, który nieopatrznie podpłynął do brzegu, upolował rak.

Sukces przyszedł niespodziewanie Po zmianie żywca na wędce, nastąpiło natychmiastowe branie. Chwila czekania, zacięcie i spokojny hol do brzegu. Po krótkich zmaganiach ryba trzepotała się na trawie. Był nią trzykilogramowy szczupak, co jak na tamtejsze warunki jest dużym sukcesem, gdyż większe okazy rzadko się w stawie w Wojcieszycach trafiają.

ROMM

Jak nazywa się ta rybka? (3)

W pięciu kolejnych numerach „Wędkarza" zamieszczać będziemy zdjęcia mniej lub więcej znanych naszym wędkarzom ryb i rybek.

Dzisiaj już trzecie zdjęcie!

Należy wypełniać zamieszczane przy tych zdjęciach kupony i nadsyłać do redakcji. Wśród najwytrwalszych, którzy nadeślą najwięcej kuponów z trafnymi odpowiedziami, rozlosowana zostanie książka J. Paladiny p. t. „Na ryby".

Dzisiaj zamieszczona rybka, wyróżnia się wśród innych gatunków dużą płetwą grzbietową. Ma piękne ubarwienie, jest zwinna i szybka, występuje wyłącznie w wodach czystych i zimnych. W dni słoneczne wyskakuje z wody, aby chwycić krążące nad jej powierzchnią owady.

Ryba ta nazywa się .....

Rozwiązanie nadesłał .....

.....

Oddział .....

.....

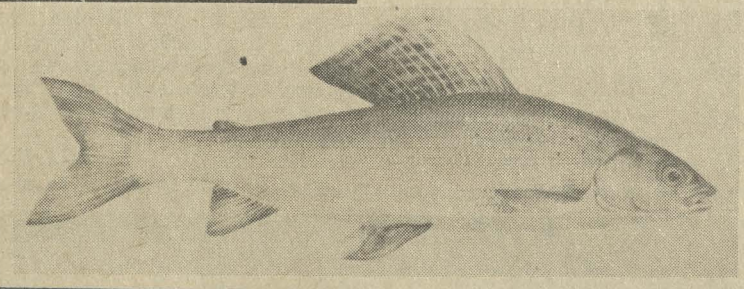

Felietonik

Nasz regulamin pracy wyraźnie postanawia, że zakłócanie spokoju w zakładzie, zalicza się do przekroczeń szczególnie zagrażających porządkowi i dyscyplinie pracy, a więc powinno ono być surowo karane.

Niestety — nie zdają sobie chyba z tego sprawy niektórzy pracownicy naszego zakładu, wśród nich również Jan Bednarek pracownik Działu Transportu. Kilkakrotnie pisaliśmy już o tym w naszej gazecie, że surowo powinny być karane wszelkie przypadki pijaństwa, połączone następnie z wywoływaniem awantur na portierniach zakładowych i próby przedostania się w nietrzeźwym stanie w miejsce pracy.

Już w tym roku mieliśmy takich wypadków kilka. Jan Bednarek powiększył je o jeden dalszy.

Jak nam doniosła Straż Przemysłowa 23 czerwca br. zatrzymany został o godzinie 17, kiedy próbował wejść do zakładu w stanie nietrzeźwym. Nie dał jednak za wygraną i ponowił próbę dostania się na teren zakładu przez bramę kolejową. Kiedy i to się nie powiodło, prawdopodobnie dostał się przez parkan, gdyż zatrzymany został przez Straż Przemysłową przy dużym kominie.

Ponieważ awanturował się i ubliżał dowódcy warty, około godziny 19 przekazany został MO.

W meldunku Straży Przemysłowej, którego kopię otrzymaliśmy, jest prośba o wyciągnięcie surowych wniosków.

Myślę że czas najwyższy aby zacząć je stosować i zabrać się do konsekwentnego zwalczania pijaństwa, które czyni ludzi niezdatnymi do pracy i wprowadza dezorganizację w życiu zakładowym. W przypadku Jana Bednarka Straż Przemysłowa zamiast zajmować się swoją codzienną, ważną pracą, której przecież nie brak i bez awantur, absorbowana była jednym awanturnikiem, który uważał, że jego obecność w zakładzie jest konieczna, chociaż była ona co najmniej szkodliwa.

Czas również najwyższy, aby nie tylko przestać tolerować pijaństwo ale aby stosowaniem właściwych, regulaminowych kar, doprowadzić do tego, aby żaden z pracowników naszego zakładu, czy to będą imieniny Wandy czy Jana, nie odważył się w stanie nietrzeźwym jawić na portierni.

Ludwik Stanisławowicz

Jel. Zakł. Graf. zam. 1312/72. 2.000 A3×2. F-16/492/72